

Eskalacja napięcia między Turcją i Syrią

Szymon Ananicz, Krzysztof Strachota

3 października po raz pierwszy od rozpoczęcia kryzysu syryjskiego Turcja ostrzelała stacjonujące przy granicy syryjskie wojsko. W następnych dniach przeprowadziła jeszcze kilka ostrzałów artyleryjskich. Ataki te są odpowiedzią Ankary na odpalanie z terytorium Syrii pocisków moździerzowych, które zabiły w Turcji 5 osób. Przy granicy toczą się walki pomiędzy siłami reżimu Baszara Asada a opozycją. Nie ma pewności, kto odpala pociski uderzające w terytorium Turcji i czy są to ataki celowe – Damaszek winą za ostrzał obarcza terrorystów. Turecki parlament zezwolił na użycie armii do przeprowadzenia operacji na terytorium Syrii. Ankara zaapelowała do NATO i ONZ o gwarancje bezpieczeństwa i presję na Damaszek. NATO wydało oświadczenie potępiające reżim Asada, sekretarz generalny NATO Anders Fogh Rasmussen po spotkaniu ministrów obrony 9 października, zapewnił, że Sojusz ma opracowane plany obrony Turcji, zaznaczając, że ma nadzieję na polityczne rozwiązanie kryzysu.

Komentarz

- Wzajemny ostrzał to kolejny etap narastającego od kilkunastu miesięcy napięcia pomiędzy Turcją a Syrią. Syria zarzuca Turcji wspieranie opozycji i otwarte dążenie do obalenia rządów Asada, w stronę Damaszku płyną zarzuty o podsycanie kurdyjskiego separatyzmu w Turcji. Strona turecka wielokrotnie ostrzegała, że zbrojnie odpowie na syryjskie akty agresji (ostrzał terytorium, wspieranie organizacji terrorystycznej PKK). Po zestrzeleniu tureckiego samolotu zwiadowczego w czerwcu br. Ankara zapowiedziała, że wojska syryjskie zbliżające się do granicy tureckiej będą traktowane jako cel, jednak do tej pory konsekwentnie unikała otwartej konfrontacji z siłami syryjskimi.
- Wydaje się, że interwencja zbrojna w Syrii nie leży w interesie Turcji. Przeciw interwencji przemawiają m.in. brak jasno określonych i realistycznych celów politycznych i wojskowych, wysokie ryzyko znacznych strat wojskowych i cywilnych, brak przyzwolenia społeczeństwa tureckiego i opozycji antyasadowskiej na turecką interwencję, brak legitymacji międzynarodowej i realnego wsparcia ze strony sojuszników oraz obawa przed retorsjami ze strony wspierających Asada Rosji i Iranu. Niemniej kolejne ataki na terytorium Turcji przy zaostrzającej się retoryce Ankary i koncentracji sił tureckich na granicy zwiększają ryzyko niekontrolowanej eskalacji konfliktu.
- Otwarta konfrontacja wojskowa z Turcją nie leży też w interesie Damaszku, który dysponuje słabszą i skoncentrowaną obecnie na zwalczaniu opozycji armią. Nie można

więc wykluczyć, że ataki na tureckie terytorium są prowokacją antyasadowskich grup lub państw regionu zainteresowanych interwencją Turcji w Syrii.

- Można oczekiwać, że w najbliższym czasie Turcja będzie zwiększać presję na Syrię i zniechęcać ją do eskalacji napięcia m.in. można oczekiwać kontynuacji ograniczonego ostrzału pozycji syryjskich. Od niemal roku Turcja zabiega także o polityczne i techniczne wsparcie ze strony NATO w kryzysie syryjskim. Mimo zasadniczej zgodności w ocenie kryzysu syryjskiego z głównymi państwami NATO (zwł. USA), Sojusz przyjmuje bardzo – z perspektywy Turcji – wstrzemięźliwą postawę w kwestii większego zaangażowania w napięcia turecko-syryjskie. Wypowiedź Rasmussena o gotowości obrony Turcji nie musi oznaczać zasadniczej zmiany nastawienia NATO wobec kryzysu syryjskiego: kwestia ta nie była tematem posiedzenia ministrów obrony Sojuszu, a wypowiedź została sprowokowana pytaniami dziennikarzy.